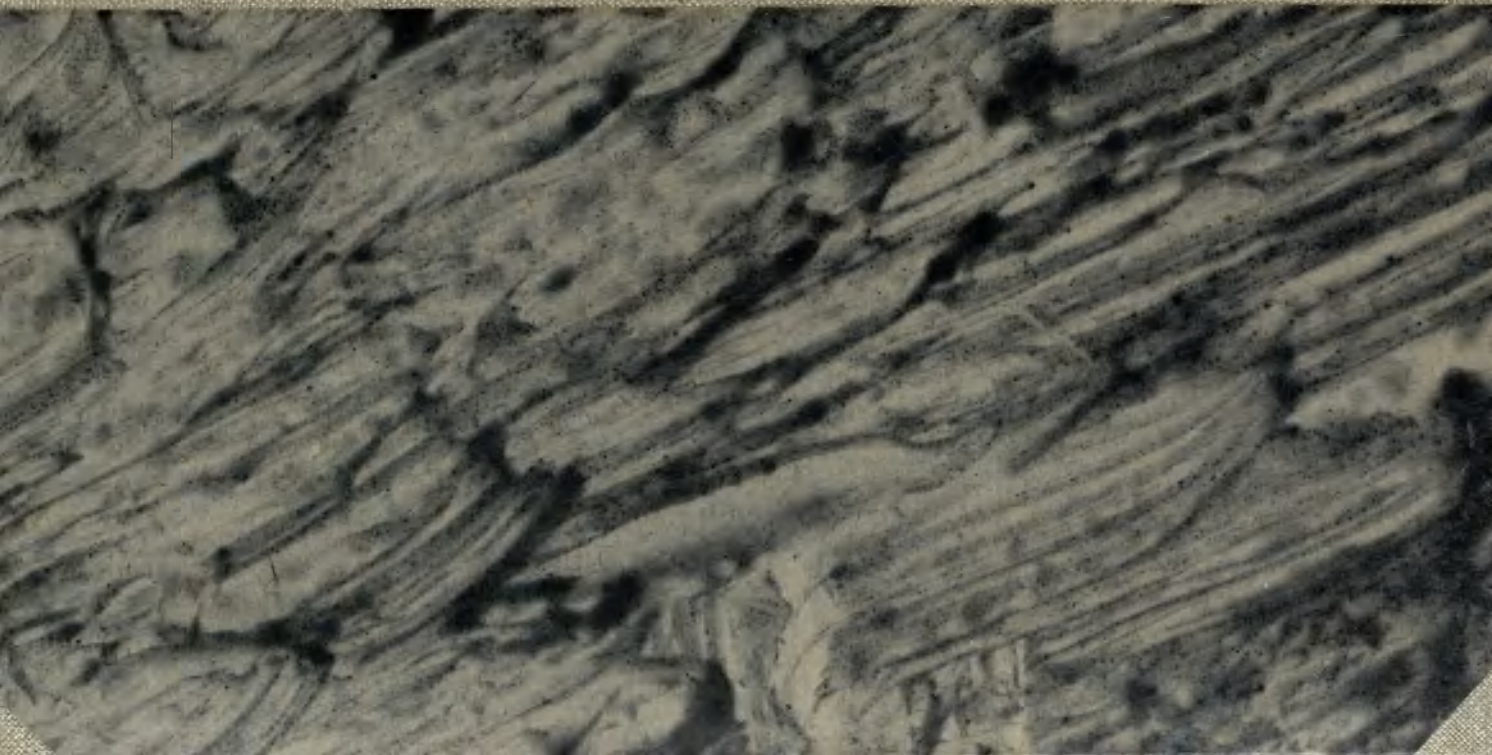

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

[Pol. W.]

Obrazy

z

Życia i z Podróży.

1846.

Cena 6 Zł. p.

Wrocław,

Drukiem i w komisie Wilh. Bog. Korna.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

OBRAZY

z

Życia i z Podróży.

1846.

CBGiOŚ, ul. Twarda 51/55
tel.0 22 69-78-773
Wa5148435

Wrocław,

Drukiem i w komisie Wilh. Bog. Korna.

http://rcin.org.pl

wyd. do 1860

INSTYTUT GEOGRAFII BIBLIOTEKA P. A. N.
37028

http://rcin.org.pl

Obrazy z Podróży.

„Pójdźcie a oglądajcie sprawy Pańskie, jakie uczynił cuda na ziemi“....

Psalm XLV.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

*

Wer den Dichter will verſtehen,
Muß in Dichters Lande gehen.

Göthe.

*

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

I.

Kiedy dusze łza opłynie,
Kryje smutek wdzięki świata,
A gdy lekko myśl podlata,
Łza w uśmiechu rzewnym ginie.
I tak mija życie całe,
Z wielkich bólów — pieśni małe.

Nie zawsze niewód po głębiach brodzi,
Jest po połowie chwila pokoju,
Kiedy na poły złożony w łodzi,
Na poły w modrym nurza się zdroju; —
I gdzie swobodnych rybek rój bratni
Pod ciepłym brzegiem wesół się zbiéra,
Skubiąc bezpiecznie koniuszki matni,
A z śmiechem na nie rybak spoziéra....

I myśl nie zawsze dnem życia chodzi,
Nie zawsze z żalem do gwiazd przypada,
Jest chwila w której z życiem się godzi,
I z tém co rade, bawićby rada.
Alboż w kochaniu — choć najłaskawsze,
Co to tam cierni, co tam boleści,
Kiedy w głąb duszy spojrzéć niewieściej!
A i w kochaniu jednak nie zawsze.

http://rcin.org.pl

Mam ci jak wiecie, mam ja dziewicę,
Sami ją znacie — co za dziewoja!
Oczy jéj smutne, jak dwie krynice,
Bo dużo biedna — biedna, bo moja!
Jednak nie zawsze taka mi smutna,
Czasem ją najdzie nawet pustotka;
I niby sroczka, niby szczebiotka,
Już i wesoła, i bałamutna.
Nieraz mnie muśnie rączką przez czoło,
I grozi przy tém, a grozi srogo:
„Proszę nie myśléć! patrzéć wesoło!
„A tylko zaraz, bo tupnę nogą!“
Lecz kiedy smutków mych nieubywa,
To mnie na piękne potém obśmiéwa,
To mnie wytwarza, jako się gniéwam,
Jak lulkę palę, jako się trzymam,
Jak w dobrą chwilę czasami śpiéwam,
W tęskną się smucę, a w złą się zżymam.
— To znów przedemną stanie ze wzgardą,
I małą bródkę podniesie hardo!
I wzrok układa, gniewny i kosy,
I wąs pokręca, i mruczy z cicha,
Lub garnąc z smutkiem od skroni włosy,
Tak po mojemu patrząc — w świat — wzdycha.
I póty grozi, cieszy i smuci,
I przypowiada, i bałamuci,
To po mojemu — to po swojemu —
Aż się tam przerwie smutkowi temu —
Aż mnie całego w końcu obśmieje,
Aż w końcu spadnie myśli opona

http://rcin.org.pl

Z czoła swobodną rączką strącona,
A coś tak dziwnie serce rozgrzeje!

Takie to piosnki — Wam ja dziś niosę,
Jak Pani moja, przez łzę śmiejące,
Jak ów śpiew wiejski puszczon na rosę,
W biegu ocuca krzewy drzemiące: —
Niech Wam rozbudzi zakąt domowy,
I skona w łąkach między dąbrowy.

Co napotkamy w tym naszym biegu,
Co nas ponęci prawdą, urodą,
Toć już zabierzem do swego brzegu,
I na świat wyrwiem z tego ukrycia,
Miniem mogiły — a wierzchem życia
Pluśniem wesoło, jak rybka wodą! . . .

w Kleczy 1834.

http://rcin.org.pl

II.

Co nas wiąże, to i broni,
To i zbliża w pierwszym kroku:
Oto serce masz na dłoni!
Myśl w tych słowach! duszę w oku!...

„Ha! jak się macie w halach gazdowie?“
— Zkądże nas znacie? zkądże to przecie? —
„Po chrzcie, po chlebie, po ludzkiej mowie,
„Po czém się ludzie znają na świecie.“

— A to witajcie! Zkąd Bóg prowadzi?
Pewno idziecie szukać tu złota? —
Myby go sami wynaleźć radzi,
Ale to płonna dla nas robota. —
Bo czarnoksiężnik skarby zamówił,
I błędną ścieszką człowieka wlecze;
Choćbyś to złoto, już, już ułowił,
Niby to para, z ręki wyciecze.

„Szukam ja wprawdzie — szukam ja złota,
„Ale nie tego co ludzie kopią:
„Bo złotem mojém, prawda żywota,
„I dusza, której djabły nie stopią.“ —

http://rcin.org.pl

— Co tam — ku swoim, rzekł góral stary —
Co wy tam znowu człeku bajecie? —
Złoto, nie złoto! czary, nie czary!
No — kiedy z drogi, to siądźcie przecie...
Witajcie w halach! A czy z daleka? —
Pewno że z Lachów? — my Lachów chwalim.
Siądźcie za stołem! Kachno zwarz mleka,
A my tymczasem lulkę zapalim.

Nie chcę waszego. — Ja inny palę!
Chłop tém zuchwalszy, czém więcej bity;
Niemiecki tytoń, człeku nie syty,
Więc ja też sobie Basiaka chwalę. —

„Gładko się rzekło, co z serca idzie;
„Stara przypowieść: „„Po grosz do miasta,
„„„A juz do chłopa po rozum w biedzie.““
„Jestem więc w halach z wami — i basta!“

— Gładko ja rzekłem, lecz i wy prawo —
Kachno! czy słyszysz? Nie warz juz mleka,
Lecz skocz po wódkę. — A tylko żwawo —
Trzeba pogościć tego człowieka. —

http://rcin.org.pl

Ludwikowi Zejsznerowi,

Badaczowi dziejów ziemi Ojczystéj

Powieść ludu Górskiego

o

Dziejach tej ziemi

W dowód wysokiego poważania

poświęca

AUTOR.

http://rcin.org.pl

III.

Woda płynie,
Wiater wieje,
Człowiek ginie,
Ale dzieje
Powieść sieje
A pieśń leje.

Ha! ha! pocieszne i pytanie Wasze!
Zkąd się w tych górach wzięło plemię nasze?
Czemuż to człeku nie pytacie o to:
Zkąd się w tych Tatrach bierze Polskie złoto?

Od wieków wieka, jak lasy i hale,
Osiedli wszystkie te działy góralc;
Lecz jako każdy dziś wam jeszcze powie,
A naszym ojcom mawiali ojcowie,
Drzewiej tu u nas inaczej bywało —
Gdzie dziś doliny, tam jezioro stało —
Po „Górzec“ tylko zbierała miód pszczoła —
A Tatry dunaj oblewał do koła.
Gdzie dziś Orawa, i Dunajec płynie,
Morska się ryba pławiła w głębinie. —
I tak to było. — Aż lud uweselić
I między ojców polany podzielić,

http://rcin.org.pl

Ściągnął król w góry ze stolicy swojej,
I stanął w „Górcu“ gdzie „święty krzyż“ stoi,
A był to mocarz potężny i dobry,
Dziad wszystkich królów — zwan Bolesław Chrobry.

Stanął na Górcu, i spojrzał w około,
I zdjął koronę, i przegarnął czoło,
Takto się zdziwił, i ludem i światem;
Więc ziemię świętą okrył swym szkarłatem,
I po Bożemu lud pozdrowił wzajem,
I spojrzał w niebo, i potoczył krajem,
I patrzy w Tatry, — Tatry za dunajem —
Patrzy na dunaj — a dunaj széroki —
Patrzy na Naród — a Naród wysoki —
Patrzy na bydło — a bydło dorodne —
Patrzy na góry — a góry swobodne —
Patrzy — i zważa to sobie jedynie,
Że już za ciasno ludziom i żywinie.
Więc się zfrasował, bo chciał lud swój zbawić;
Otóż gdzie stanął, kazał krzyż postawić —
Ukląkł i westchnął serdecznie do Boga:

„I w Tatrach będzie miód zbierała pszczoła!
„Dobędę złota! — złoto dla kościoła —
„Dobędę stali! — stal zda się na wroga.“

A potém skinął kędy wodom droga.

„Płynno dunaju, zbież mi tylko skoro,
„Mojéj ja ryby napuszczę w jezioro.“

http://rcin.org.pl

A potém krzyknął na swoje Narody:

— „Złamać te skały, i spuścić te wody!“

Lecz lud stał niemo, choć rozkaz był dany,
Bo nie był Naród na posłuch złamany,
A jak tu łamać skały co Bóg stworzył,
I spuszczać dunaj nieprzejrzany okiem? —

Więc do czakana sam król się przyłożył:
Ciął! przeciął skałę! a łomem szérokim
Zbiegły te wody aż po Tatrów krajec,
I opadł dunaj — a został: „*Dunajec.*“

---

http://rcin.org.pl

IV.

Człek o sobie prawi,
I swem pokoleniu,
A Boga w milczeniu
Świat sławi. —

Odwiecznych Tatrów strażnice Piastowe!
Zdawnaście znane, a wieczniescie nowe!
Choć myśl i oko przy was się upaja,
Myśl i źrenica wiecznie tutaj gościa,
Z wami przenigdy myśl się nie oswaja,
Jak nie oswoi się nigdy z wiecznością.
Bo nie wziąść myślą, co oko zakryśli,
Ani wziąść okiem, co ogarną myśli,
Ani was ująć, ni duchem wyświecić,
Ni w was się wcielić, ni nad was wylecić.
Tu hardość ducha mierzy się z naturą,
I rozegrana — bo nikomu górą....

I gdyby nie lud, co dumne te czoła
I te przepaści oplątał ścieżkami,
I prostym zmysłem zaludnił do koła
Ten świat w obłokach swojemi gadkami;
Gdyby nie powieść, co swemi uśmiechy
Rozjaśnia wasze ponure milczenie:
Widok ogromu byłby bez pociechy,
Bo duch pojmuje tylko ducha tchnienie....
A wy strażnice śniegami świecące,
Stoicie wiecznie, niemo i surowo,
I dla tych ludzkich pokoleń milczące,
Odkąd w was Boże skamieniało słowo! —

http://rcin.org.pl

V.

Sercem gościa płacą
I miłe lada co.

„Czy ty mnie kochasz moja dziewczyno?“
— A juścić kocham was Panie! —
„Ach jak tu łacno te słowa płyną,
„A tam — czekałem tak na nie.“

„Czy tutaj biją serca już żywiej? —
„Że tutaj nieba już bliżej?
„Czyli tam może biło prawdziwiej,
„I chociaż skrycie, lecz szczérzej?“

„I za cóż ty mnie kochasz też przecie?“
— A jacy jacy lada co!
Jeźli bez wstydu pytać będziecie,
Pewnie nie powiem ja za co. —

„Powiedz mi proszę!“ — No to wam powiem,
— Boście na ludzie podobni,
— A w sercu jacyś niby żałobni,
— A gdy mówicie — to zdrowiem.

http://rcin.org.pl

Gdyście raz pierwszy mnie tu zastali,
(Choć was to może zadziwi)
To mnie się zdało gdyście gadali,
Żeście mi pono nie krzywi? —

Ot i myślałam: Gdybym to była
Panią co w złoto ją stroją, —
I jakoś znowum się zasmuciła,
Myśląc że macie już swoją.

I znowu myślę: Jabym jej dała
Chustkę jedwabną za niego —
Onaby chustkę od święta miała,
A ja już jego, jak swego.

A gdyście poszli, to mi się zdało,
Że mnie już samej ubyło,
A już w duszyczce tak coś płakało,
Jakby się strasznie coś śniło.

I już niechciałam więcej być panią,
Tylko tą halą zieloną,
Co to tam strzyżki pognali na nią,
Bo lżej byłoby mi pono. —

„Gdybyś ty halą była nad lasem,
„Ja byłbym w ówczas juhasem,
„Strzyżki na halę pognałbym sobie,
„I byłbym znowu przy tobie!“

http://rcin.org.pl

— Gdybyście byli w halach juhasem,
Kozą byłabym tymczasem;
Skacząc bym uszła w turnie przed wami,
I stalibyście znów sami. —

„Choćbyś mi uszła, jabym cię zwabił,
„Bo w ówczas byłbym myśliwcem;
„Lecz jabym ciebie kózko nie zabił,
„Tylko pochwyciłbym żywcem.“

— To jabym w ówczas chmurą wzleciała,
I stalibyście znów sami,
Jabym myśliwca w turniach wyśmiała,
Stojąc wysoko nad wami. —

„Kiedy ty chmurą, ja byłbym słońcem,
„I przecież dopadłbym ciebie;
„Bo jasny promień wysłałbym gońcem,
„Za tobą chmurko na niebie!“ —

http://rcin.org.pl

VI.

Noc i mara,
Ogień i wiara.

Noc jak wróg ciemna! tu takie mgły duże,
A w turniach wyje wiatr z dzika,
I górskie duchy błądzą po Magórze
I trwożą snami górnika.

Koło doliny podnoszą się skały,
Srome i czarne milczące,
A nad skałami tumany się zlały,
Niby sklepienia wiszące.

Nie widać nigdzie, ni gwiazdy, ni zorzy,
Dołem Dunajec szaleje;
A po pieczarach coś z cicha się srozy,
I dreszczą śmierci coś wieje.

Dolina w nocy, jak wnętrze pieczary,
W niej kuźnie ogniem ziejące,
Jak paszcze smoków zaklętych przez czary,
Wieczystych skarbów strzegące.

http://rcin.org.pl

A w tych tu kuźniach dopiero roboty!
Tam się kowale rozjedli:
Ogniem i wodą, miechami i młoty,
Na to żelazo nasiedli. —

Niby kowadło, twarde ich igrzysko,
A żywot niby żelazo,
Ztąd to, ponuro patrzą się w ognisko,
A na świat patrzą z urazą.

We dnie i w nocy, nie staje robota,
Nie znają zimy, ni wiosny;
Tylko ten ogień, szum wody, huk młota,
I jęk kowadła żałosny....

Uśmiech się nie zna z tą zieloną twarzą,
Tylko gdy głownia zbieleje
W ogniu — a oni żurawiem ją zważą,
Radość szatańska jaśnieje.

Lecz skoro stanie żelazu się zadość,
Chłodnie ich dusza zarazem;
I gasną oczy, i stygnie ta radość,
Tępieją równo z żelazem....

Kiedy tam byłem, przyszło ku *młotowi*
Ze mną też kilku górali,
Kowale, chociaż to ludzie światowi,
Nie wiele z nami gadali. --

http://rcin.org.pl

„Strach! — rzekł mi góral — tutaj to robota!
Tu się chłop szumny nie leni!
Lecz nam góralom nie wolno jąć młota,
Bo w ogniu wiara się mieni.“ —

A przy ognisku posłyszał te słowa
Kowal, chłop setny do pracy,
Człowiek ze Świątnik, rodem z pod Krakowa,
I mruknął sobie: — „A jacy!“

Był to człek tęgi, zaprzysiągł od wódki,
Ludzie i pracę znał cenić,
Bo światem obniósł te świętnickie kłódki,
I miał się doma już żenić.

Lecz z panem rządcą skłócił się we dworze,
Ojcową biedę zdał bratu,
I w imię licha, czy tam w imię Boże,
Puścił się kędyś po światu.

Kiedyś z towarem jeździł aż za morze,
Szyprem za Wisłą w świat pływał;
Był potém strzelcem *w kozienickim* borze,
A — i wojskowo sługiwał!

Zaszedłszy w Tatry — znów młota się chwycił. —
Słysząc co góral tam plecie,
Czerwonym drągiem w oczy mu przyświecił:
„Co tam o wierze bajecie? —

http://rcin.org.pl

Oj zła to wiara, co się w ogniu mieni!
A pono w pocie mam czoło? —
Niech człek nie leni, gdy bieś się nie leni!“ —
I wodę puścił na koło. —

I tak już drągiem ognisko rozżarzył,
Jakby się piekło rozjadło,
A potém głownie żórawiem wyważył,
Aż pod nią jękło kowadło;

I młot uderzył setnemi ciężary,
I rozgorzało śród cieni;
Jakby miecz kuto — *w obronie téj wiary,*
Co się i w ogniu nie mieni! . . . .

http://rcin.org.pl

VII.

Te ojczyste progi,
I domowe Bogi,
Toć moje i wasze,
To i skarby nasze!

— Jak mówią, chleb, ludzie, i obraz nie dziwy?
Czy wyście katolik? — „Katolik prawdziwy!“ —
— A za cóż o święte obrazy pytacie?
Wszak wy też na Lachach obrazy tam macie?
„A mamy, i czcimy.“
— Więc u nas tak samo,
Gdzie święty pod dachem, tam Bóg już za bramą,
Tak matuś mnie uczą. — Bez waszej urazy,
Wiem ja już od dziecka, co święte obrazy. —
To święta jest Magda, straszliwie pokutna,
Bo być też to miała grzesznica okrutna —
Gdy Chrystus Pan jeszcze po ziemi tej chodził,
I grzeszne ludziska na dobre nawodził.
— To święty Piotr z Pawłem — co klucze trzymają,
I ludzie poczciwe do nieba wpuszczają. —
A potém widzicie ten obraz tu wielki? —
To Józef jak uczy Jezusa ciesielki;

http://rcin.org.pl

Bo ojciec mój także z ciesielki tej żywie,
Więc chowa ich tutaj, za szkłami, poczciwie; —
A tu się pokłońcie. — To świętość najwiętsza,
Bo z małym Jezuskiem Panienka Najświętsza! —

Raz śniła się ojcu — a dziwnie się śniła!
I tak się serdecznie przed niemi żaliła,
Że ją tu tak biednie trzymają, jak służkę,
I bosą z obrazu wskazała im nóżkę. —
Więc ojciec się długo myslami też wodził,
I kiedy za kośbą na Lachy był chodził,
Wziął sobie do serca, co dawno miał w głowie,
I złote trzewiczki zakupił w Krakowie —
I przypiął do nóżek — a po tej już dobie,
Najświętsza Panienka nie przykrzy nam sobie.

Ja do Niej się modlę — i gładko też rosnę,
Tak jako widzicie przed sobą mnie wcale!
I ona Najświętsza śni mi się co wiosnę,
Gdy mają już owce wypędzać na halę. —

http://rcin.org.pl

VIII.

Dla wszystkich słońce po niebiesiech chodzi:
Małe, nie małe, kiedy wielkie rodzi!....

Nad brzegiem zdroju, na urwisku skały,
Obcy śród Tatrów, stał młodzieniec śmiały —
I podniósł dumnie wyniosłe swe czoło,
I wodził wzrokiem po turniach w około,
I póty wodził i dzielnie i śmiało,
Aż mu i w duszy w końcu pociemniało....

„Po co my nosim naszą nędzę w góry?
Zkąd wracać trzeba z żalem i z tęsknotą; —
Bo czy się zmierzyć z ogromem natury,
Czy z górskim ludem, i jego prostotą:
I duch, i serce, miary nie dotrzyma.“....
I smutnie wodził po toniach oczyma. —
A w lekkim, szybkim, poskoku, czy biegu,
Śmignęła rybka do cichego brzegu;
Świeża, wesoła, jak życie, jak zdrowie,
Prysła kropelką, stanęła, i powie:
„Świat taki piękny, takie czyste wody,
Niebo tak jasne, a tyś taki młody!
Jako mnie z wodą, tobie płynąć z wiekiem,
A ty tu bluźnisz? — szkoda żeś człowiekiem!

http://rcin.org.pl

Gdy ci ni szczytów, ani głębi dostać,
Kiedy nie zdołasz biedne chłopię sprostać,
Temu co proste i temu co wielkie,
To zniknij iskrą, lub zlej się w kropelkę,
Albo się spytaj, i ziemi i nieba,
Czémto ty jesteś — i czém ci być trzeba?

Biedni wy ludzie! że też wy nie wiecie,
Co to być małym? Gdybyś ty był rybką
Taką wesołą, i lekką, i szybką,
I taką małą, jako ja na świecie:
Jakby ci dobrze było w słońcu chodzić,
Boćto tak małej niéma nawet wędki
Nie tylko wędki, ale nawet chętki,
Niéma tak małej, żeby na mnie godzić....

Źle wielkiéj rybie, która wierzchem chodzi;
I źle ptakowi, co strzeli wysoko
Nad gniazdo swoje. — I biedne to oko,
Co w słońce patrzy. — Bo świat zwykle godzi
Na to co światłe, co z kraja, co lotne,
Na to co wielkie, wzniosłe, i samotne,
Czy to na lądzie, na morzu, czy w niebie,
Albo też ono godzi samo w siebie! —

A to co małe, to bywa i całe,
I niby wieczne, i zdrowe, i hoże.
Czyste, swobodne, i żywe, i Boże,
I rade sobie, i rade drugiemu,
I nie zawadza cudzemu, ni swemu,

http://rcin.org.pl

Boć rade temu, co mu padło w dziele,
A silne liczbą, boćto tego wiele,
A między małym bywa sojusz wierny,
To i Bóg bywa temu miłosierny.....

I mrówka mała — a cały świat schodzi?
I pszczółka mała — a życie wam słodzi?
I ziarnko zboża małe — a świat żywi?
I drobny piasek — a skała cię dziwi?
I perły małe — a jakie to cenne?
I krople małe — a co wody w stoku?
I z wód niewielkich — to morze bezdenne?
Mała źrenica — a cały świat w oku?!

Alboż i gwiazda? — a światło jej czyste,
I jakież piękne to niebo gwieździste!
Ledwo widoczny ten pyłek słoneczny,
A niby morze, światłości zdrój wieczny. —

Więc lepiej zlać się w miłości z drugiemi!
Pyłkiem i kroplą popłynąć wzdłuż ziemi,
Razem z drugiemi, bez rachuby, wieści,
Bez szumu, gwaru, cześci, i boleści!
Więc lepiej pyłkiem a w światłości zginąć,
I niby kropla — w morzu życia spłynąć.....

http://rcin.org.pl

IX.

Obmyślano pono wczas,
By do Nieba nie wzrósł las:
Znajdzie smutek i weselne,
Ma robaka, co i dzielne!..

Co wy chwalicie dzisiejszych górali!
Dzisiaj chłop taki, jak dawniej dziecina,
Zbiedniał lud wszystek! i gorzej czém dalej,
To nie górale, to sama marnina!
Cesarz wybiera najszumniejsze chłopy,
A doma jedno zostawione czopy,
Że już w kościele niéma spojrzéć na co,
A z czasem wszystek i Naród wytracą.

Jest u nas tutaj, mój ty panku, gadka,
Że bujne plemię w tych górach bywało;
Patrzcie gdzie *Lubnia*, a gdzie *Babia-matka:*
Otóż jak na nich dwóch górali stało,
To jak w szałasie do siebie gadali —
A jak ku sobie ręce wyciągnęli,
I gdy się srodze na topory ścięli,
To topór w topór, ognia wykrzesali.

http://rcin.org.pl

No, gadka gadką! Lecz za mej pamięci
Bywał tu także jeszcze lud nieszpetny.
Pamiętasz Sobku? — o wy Wszyscy-Święci!
Pamiętasz gracza? to mi chłop był setny!
Srogi i czysty! a zwał się Król Grzela,
Szumny jak jodła — prawdziwy podhalec,
Na całe góry największy zuchwalec,
A w tańcu wesół, jak święta niedziela!
Siadł na polanie — niby Pan na dworku,
A zpasał hale, po ojcach od wieku,
Siedm miał brzęczących kółek przy toporku,
A jak nim brząknął, to lęk szedł po człeku!
Czarno obrastał — i pozierał z oka,
I nie znał kierbców, lecz bót, i ostrogi —
A choćby jaka świetlica wysoka,
Głową zasięgał powały chłop srogi —
A siła jego, także nie przelewki —
Chodził też strojno, i niby z madziarska,
Ginęły też to za nim wszystkie dziewki,
Bo mu się we łbie postroiło z dziarska!
Jak całe życie duhan z Węgier palił,
A kiedy zasiadł pod wieczór w gospodę,
To tak się rozparł — tak się rozzuchwalił,
Że aż na pasie zwykł był wspierać brodę.
Lubił węgierskie, lubił lackie śpiewki,
Lubił też chodzić na kozy z Sobczaki,
I po bacówkach straszyć nocą dziewki;
Lecz się do bójki nie brał lada jakiej.
Po dziś dzień jeszcze Magda po nim śpiewa,
I dziś się jeszcze Króle po nim żalą.

http://rcin.org.pl

Niewiem jak u was tam na Lachach bywa,
Lecz u nas takich Panowie nie chwalą!....

— Więc jakiś Niemiec był Panu doradził,
By go do Gopli na służbę sprowadził;
Ale król burknął: „Niech zawłoki szuka!
„Bo to król Grzela nie zrósł na hajduka.“ —
Więc nad górnictwem starszeństwo mu dali;
Otóż rzekł Panu: „Tak to wam posłużę!“
I miał pod sobą górników górali,
A zwan był w halach: „królem na Magórze.“
Dziesięć lat tedy, rej górnikom wodził,
A w obec Pana za ludźmi obstawał, —
Górnikom swoim potuchy nie dawał,
Ale i bajek we dworze nie płodził. —
Pan o nim mówił, jak o jakim cudzie;
Pijał też z Panem z jednego puhara.
Chociaż nie karał, drzeli przed nim ludzie,
Boć to pocieszna była jego kara.

Raz mu już zbrzydli byli te próżniaki:
Bo im się dzionki wydały za duże;
A więc górnika wsadził w jego taki,
I tłukł nim pędem, w koło po Magórze.
Raz mu się także dwóch hardo stawiło,
Więc wziął każdego z nich niedźwiedzią siłą,
Niby to snopek, albo drzewa płachę,
Tego pod pachę, onego pod pachę.
Zbiegł z nimi do wsi, wybrodził po wodzie,
I cisnął w końcu o ziem na gospodzie,

http://rcin.org.pl

I rzekł im groźno: „tu mi leżeć dudki!“
I wypił na nich po garncowi wódki.
Więc go też potém górnicy słuchali. —
— W tém królewszczyznę jakoś zaprzedali! —
A tu zarządził w naszych Goplach srogo
Człowiek, o którym nie znać jak się rodził;
Nibyto z Węgier, czy z Niemiec pochodził,
A był na prawdę szatańską odnogą!
Podło się nosił, i chudo, i śpięto,
Niby jaszczurka, bestya zawzięta;
Zwykł był powiadać: „Aż po Gople święto,
A w Goplach niéma postu, ani święta.“

Więc tak się stało, że jednej niedzieli
Ćwiknął też w oczy i naszemu Grzeli.
„Ho, ho Panoczku! — Grzela mu powiada —
Mnie nie zatrwożą lada jakie krzyki.
Kosa na kamień, a na radę rada!“
I w mgnieniu oka rozpuścił górniki:
„Idźcie mi do dom, a jak mi się który
Poważy spuścić do mojej Magóry,
To mu powiadam aby wcześniej wiedział,
Że po dzień sądny będzie już tam siedział!
Gdy niéma święta, niéma i roboty.“
I w przepaść cisnął kilofy, i młoty.
A to nie żarty, wielko-możny Panie,
Gdy Gople idą, a rudy nie stanie.

Tak zeszła jedna, i druga niedziela, —
W Goplach się rządcy na próżno szamocą,

http://rcin.org.pl

A na Magórze, kładzie ogień Grzela,
Że aż pod niebo biją łuny nocą.
Więc uprosili też księdza plebana,
By króla Grzelę, nakłonił do zgody.
Otóż mu Grzela tęgie sprawił gody,
I trzy dni gościł, od rana do rana.
A w końcu rzekł mu: „Jeźli djable bure
Poczci niedzielę, i za ciężką pracę
Górnikom moim da potrójną płacę,
A mnie przeprosić wyjdzie na Magórę:
To się zagodzę, i rudę pozwolę!
Jeźli niezechce — to i ja mam wolę.“
Więc rządca w hamrach rozjadł się okrutnie,
I klął swą duszę, że mu włosów utnie,
Że go pochwyci, i odda w rekruty, —
A był to nastał właśnie pobór suty.
Grzela tymczasem gościł na Magórze,
Lecz znał co radzą tam o jego skórze.
Więc z górnikami już nie długo bawił,
Na dalsze hale juhasów wyprawił,
I przy ognisku leżał już po jeden —
O świcie trochę niby usnął bieden:
Aż tu na niego wpadli niby kruki,
Z onym to rządcą węgierskie hajduki!
Ale się zerwał, trzech zaraz powalił,
Pochwycił strzelbę — rządcy w łeb wypalił
I skoczył w przepaść — zginął w mgnieniu oka —
A po chwileczce zawołał z wysoka:
„Nie na to Sobczak uczył mnie bić kozy,
„Nie na to w turniach wiatr mi w uszy dmuchał.

http://rcin.org.pl

„Abym jak baran szedł dzisiaj w powrozy,
„I flintę nosił, i gdzieś bębna słuchał.“
A potém huknął, gwizdnął w turniach gołych.
Jak dzika koza — i w świat do *wesołych!* *)

Zginął bez słychu — nie znać gdzie przebywa,
Pewno gdzie poległ pod królewską halą;
A stara Magda jeszcze o nim śpiéwa,
I dziś się jeszcze króle po nim żalą.....

*) Zbójcy.

http://rcin.org.pl

X.

Co małe
To całe.

Nic ani szaśnie — cichutko wszędzie,
Nalepna w koło zmieciona,
Słychać jak pająk nitkę swą przędzie,
I serce bije u łona.

A na nalepie jasnym płomieniem,
Palą się drewka bukowe,
A Święci patrzą ostrém wejrzeniem,
Ze ścian, na rządy domowe.

W górze, na półkach rzeźbionych drobno
Kolejno misy pisane,
A rząd dzbanuszków stoi osobno,
A przy nich kubki w rząd szklane.

A jak tu miło, czysto, i gładko,
I nic nie dłużne nikomu
„Powiedźcie, proszę, mi moja Matko,
„To wam tu dobrze w tym domu?“ —

http://rcin.org.pl

— A jużciż dobrze nam Bogu dzięki!
Jak możem, statek nasz krasim —
Trzydzieści niedziel żywiemy z ręki,
Resztę po halach już pasiem.

A z resztą przędziem, i kopiem grzędy,
Skąpo człek sobie pozwala,
Lecz gdy się dobrze zakrząta wszędy,
Stanie na kawał *moskala.* *)

„A gdzieżeście się Matko rodzili?“
— A z przeproszeniem w tej budzie!
„A gdzie was Matko ojcowie chrzcili?“
— W tym tu kościele gdzie ludzie. —

„A gdzie tu cmentarz?“ — A pod kościołem —
„I tam już wszyscy wraz leżą?“
— A jużci wszyscy w Bogu, i społem,
Jak razem żyją i wierzą.

*) Chleba owsianego. —

http://rcin.org.pl

XI.

Od wieka do wieka,
Nic niema nad człeka.

Oj *cesta* *) staremu już nie chcę dziś płużyć,
I służyć nie lubię — nie dobrze jest służyć! —
Lecz kiedy z Kościelisk tak wam już dziś pilno,
To dziewczę pokażę wam drogę niemylną —
A milej z dziewczęciem, bo coś wam rozplecie,
I śmiechów przymięsza, i coś wam przypowie;
Bo pocóżby zresztą człek chował i dziecie,
Żeby to nie miłe być miało człekowi? —

„Czysta jak woda,
„Miła, bo młoda,
„Jak jagoda słodka,
„A pusta, i plotka.
„Kiedy plecie szczérze,
„To się na śmiech bierze,
„Gdy serce otwiéra,
„To się na płacz zbiéra.“

*) Droga.

http://rcin.org.pl

„Kędyż pójdziemy moja panno miła?“
— Kędy? oj siła o tem mówić siła,
Kędyby dziewczę was w górach wywiodło:
Ale pójdziemy cesteczką nie podłą;
Swiatem — polaną — dalej po chruścinach,
I po pod regle, hen! na one gaje,
Byliście kiedy z dziewą na malinach?
Mówcieże, mówcie, abo wam nałaję.

„A wszakże mówię; kędyż pójdziem dalej?“
— Co oni dali? — mój ty młody Panie!
Ot nic nie dali — i tak pojechali —
Tak u nas mówią na takie pytanie!
Czegoście tacy, czy smutni, czy hardzi? —
Wszak ci Bóg mówią góralem nie gardzi!
„Na Lachach śpiewki, a po górach dziewki,
„A od Krakowa, jak krzemień człek krewki,“
Tak ciotka mówią — a z wami nie rada!
I jak ze skałą człek się nie rozgada —
Przy nich to jeszcze, i ja się osmucę,
Toć się poprawcie, abo was porzucę!

Czy wy umiecie też jakie śpiewanki?
Bywają czasem i u nas tu panki;
Łońskiego roku, zaszło tu człeczysko,
Co się powlokło na orawską stronę,
Oj biedne jakieś było to panisko!
Przychrome niby, i setnie zdręczone,
Ale poczciwe! Nauczył mnie śpiewki,
To też mi bardzo zazdrościły dziewki,

http://rcin.org.pl

Kiedym im śpiewać poczęła w niedziele,
I dali za nią mi też cacek wiele. —

— A wy to czemu z gołemi rękoma
Przyszliście w góry? — Było siedzieć doma! —
O grosz nie proszę! I my pieniądz mamy,
Ale tam cudne u was mówią kramy!
To przecież trzeba było myśleć w domu,
Że też i w górach przyda się co komu? —
Szczérszy był tamten, choć biédny i ranny,
Bo dał mi obraz Częstochowskiej Panny
Sam z piersi swoich — co go miał od Matki;
Cudny to obraz! złocisty i rzadki —
Wszystkim się ludziom jak ołtarz podoba,
Bo niby żywa najświętsza osoba —
Ja też go noszę jedynie od święta,
A gdy go włożę, tom taka kontenta,
Jakbym urosła! Bo to mówi ciotka
— Że jeszcze rosnę.... ale ciotka plotka!
Otóż im powiem, jako to się stało,
Że takie święte do mnie się dostało:
Była to jakaś wojna tam na świecie —
A może także i wy o niej wiecie?
— Ojciec by lepiej wam powiedział o tém —
Otóż po wojnie, lud z wielkim kłopotem
W świat się rozsypał. A tu, w nasze góry,
Chromiąc o szczudle, przyszedł człek ponury —
Lecz nie ponury, jacy się widziało,
Nim się człeczyska na piękne poznało.

http://rcin.org.pl

Otóż powiadał, że go gdzieś więziono,
A miał na wojnie nogę poranioną.
Więc ojciec mówił: „Gdzie im światem chodzić?
„Aż się obaczy człowiek potyrany,
„Niech z nami będzie.“ I kazał złagodzić
Łoże w tokarni — a podbiał na rany
Jam mu zbierała. —
Otóż tak się stało,
Że z nami przebył cały rok niemało;
Jego to było nie żal się popytać
O cuda w świecie. Wyuczył mnie czytać
Różne modlitwy na książce pobożnej,
A choć sam z rodu pono Wielkomożny,
Jak się widziało, choć o tem nie gadał,
Co dzień za ojca do tokarni siadał,
I lepiej toczył niż ojczysko stary. —
O! cudne mam też od niego puhary
Jak szkło toczone, i z cyny i z kości,
Że się im ledwo wydziwują goście. —
Zdjął też swe szaty, a wdział na opuszki
Ojców przyodziew, niby człowiek naszki.
Ludzie mówili że się będzie żenił
Ze mną w jesieni. — Lecz Bóg wszystko zmienił!

Raz przybiegł stryjek, a późno już w nocy,
I począł stukać we drzwi z całej mocy;
Ojciec się zdziwił; czego to tak stuka?
A stryjek z cicha: „wyprawcie wy człeka,
„Bo to nie żarty, pogoń nie daleka,
„A już i po wsi wojsko za nim szuka.

http://rcin.org.pl

„Jam z ciotką mówił na Orawskiej stronie,
„Że z mm przyjdziemy, i co tchu tu gonię,
„Będzie nas w lesie za pustacią czekać,
„Ale co żywo wypada uciekać!
„Strażnicy piją i będą się bawić —
„Lecz przez granicę trzeba się przeprawić,
„Jeszcze przed świtem!....
— — — — — — O mój miły Boże!
„Cóż było czynić? i płacz nie pomoże!

Ojciec się zebrał i rzecze „Powoli!
„Kiedy nie biją, to jeszcze nie boli —
„Jeszczeć i oni nie są tu tak blisko,
„Kiedy o cudzych nieostrzega psisko.“
I sam go odział, opatrzył mu nogę,
I z chlebem Bożym wyprawił na drogę.
Stryjek go powiódł — a ja już płaczący
Szłam tuż za nimi. — I szliśmy milczący
Kędyś bez drogi. —
— Odniało tym czasem,
Aż tu i pustać, i ciotka pod lasem,
Czekała na nas. — I było bespiecznie,
Ale się przyszło pożegnać już wiecznie!

Ciotka cieszyła — Stryjek dobył wódki:
„No, dobry trunek bywa na frasunek,
„A kiedy smutno, nie źle zapić smutki.“
Jam pić nie chciała, bo mi było trudno,
I płacz ten przełknąć — i na sercu nudno —
— On siadł na ziemi, bo nogę zmocował

http://rcin.org.pl

I nic niemówił, jedno się litował
A potém powstał — i raźno mi powie:
„Wracajcie do dom, i ostajcie zdrowi!
„Ostajcie zdrowi i w opiece Boskiej!“
I dał mi obraz Panny Częstochowskiej.
„Jeśli Bóg łaskaw, dam ja sobie radę!
„I jeszcze z matką tu do was przyjadę.
„Bóg zapłać za chleb! I za to co z nieba,
„Bóg jedno daje, co świętsze od chleba.“
I niewiem jako już skończył i na czém,
Bom go odeszła zanosząc się płaczem —
Przeszłam granicę, załamawszy dłonie,
I spojrzę jeszcze raz ku onej stronie:
Łzy świat zakryły, góry mi się dwoją,
A oni troje, w miejscu jeszcze stoją.
Stałam — patrzałam, jak przewijał nogę,
Potém się podniósł i ruszył w swą drogę;
A w sercu po nim taka żałość szczéra,
Iż co pomyślę — to się na płacz zbiéra!....

— Mój miły Panie! powiedzcie mi przecie,
Po co to ludzie wojują na świecie?

http://rcin.org.pl

Przyjaciółce

od serca, pieśń tę

poświęca

AUTOR.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

XII.

Postawą i mową
Wydaje myśl zdrową.

Czy wy Pan panie? Czy wy swoją drogą
Człowiek wędrowny? Chodzicie po świątu,
Szukając tego, co brat nie da bratu,
Czegoście nigdy nie zgubili pono?
„— — — — — — —“
— Ja nie ciekawy, choć się wam tak widzi!
Ale żal patrzeć, gdy się człowiek biedzi!
Lecz wyście pono, ciekawi czy biedni?
Kiedy po świątu tak chodzicie jedni.
„— — — — — — —“
— Co wam po górach włóczyć wasze schaby!
Oj! lepiej od was zna górnik te dziury,
A zioła znają lepiej od was baby,
A już najlepiej zna pasterz te góry.
Kto z książki mądry, i ma rozum w głowie,
Ten ma znać o tém „iż dawnemi laty,
Jest w starych księgach spisano w Krakowie,
Czém człek szczęśliwy, i w co świat bogaty.“

http://rcin.org.pl

— Nie łatwoć w prawdzie dobyć to tej księgi,
Bo jej tam strzeże z dawna zamek tęgi,
I twarde jakieś pismo do zmacania,
Trudne dzisiejszym ludziom do czytania;
A nadto jeszcze, wzięta na łańcuchy,
By ją po światu nierozniosły duchy;
Boć to tam wiele jest obrazy Boskiej
I czarnoksięstwa różnego, bez miary,
Przy złej pomocy pisał ją Twardowski,
I źle byłoby podobno dla wiary,
Gdyby biskupi księgi nie zaklęli,
I nie przykuli byli do kamienia;
Bo to niezawsze duszę uweseli,
I skarb i mądrość. — A wiele zgorszenia
Bywa tam zwykle kędy prawdy wiele;
To też człek po nią nie sięga tak śmiele. —
„— — — — — — —“
— Jak widzę, dziwi was to młody Panie,
Zkąd się to bierze u górala zdanie?
A zkąd to rozum ma na świecie mrówka?

Ha! pańskie dzieci muszą się już z młodu
Uczyć na rozum — chłop ma rozum z rodu!
Oj! bieda Panie, bieda i wędrówka
Uczy rozumu. — A góral wędrowny,
A świat szeroki — a różni ludziska,
A człowiek głodny, to bywa i mowny,
I musi prawdy wszędy pytać z bliska,
A co pochwyci, łatwo mu nie przyjdzie,
To też i trzyma, co raz w mózgi bierze —

http://rcin.org.pl

A z resztą, czego *w wędrówce* i *w biedzie*
Człowiek nie najdzie, to już najdzie *w wierze!*

U nas tak mówią — „po chrzcie idzie wiara,
„Po głowie czeladź — a po grzechu kara;
„Po biedzie — statek — obyczaj — po rodzie.
„Po pracy — spokój — a już chleb po głodzie;
„Kto się bić lubi — tego i pobiją,
„Kto często krzyczy, tego nikt nie słucha,
„Kto się nie myje, — tego nie obmyją;
„Gdzie nie wład okiem, tam już dołóż ucha;
„Gdzie nie dołożysz, ni ręką ni okiem,
„Tam nadstaw grzbietu — albo dołóż workiem.“

INSTYTUT GEOGRAFII BIBLIOTEKA P. A. N.

http://rcin.org.pl

XIII.

Gdzie miło, tam człowiek i rad
sie przysiedzie,
A dobrze, jak mówią, z do-
bremi jest wszędzie.

„Czy dobrze powiedzie nas do wsi ta ścieżka?“
— A dobrze powiedzie, przez ławę, na łozy —
„A gdzie to mój ojcze ów strzelec wasz mieszka,
„Co bije po górach te kozy?“

— A już to nie inny, jak pono Junaka;
Pytajcie tam wyżej o Sobka Sobczaka.
Na domu u niego róg będzie jeleni,
A dziewczę powita was w sieni. —

I szliśmy przez ławę, i szliśmy przez łozy,
Do strzelca śmiałego co dzikie zna kozy;
I zdala ostrzegał pies swojém szczekaniem,
Że rychło i we wsi już staniem.

http://rcin.org.pl

Odwieczne jesiony cieniły podwórko,
Pod niemi stał domek ciosany pod górką,
Na domu od wschodu róg sterczał jeleni,
A dziewczę witało nas w sieni. —

I wzięło za ręce i wiodło w świetlicę,
A jako słoneczko jaśniało jej lice,
Niewinną radością, serdecznem witaniem,
I ludzkiem poczciwem kochaniem. —

I wiodła i sadzi na ławie za stołem,
Jak gości po Bogu szanować przywykła;
A potem jak fryga skręciła się kołem,
Klasnęła w rączęta i znikła.

Sobczaka nie było — bo poszedł gdzieś z listy —
Przybory myśliwskie wisiały na ścienie;
A cichy był domek, i cichy i czysty,
Jak człeka dobrego sumienie. —

Po chwili przybiegła na powrot znów Kasia,
A za nią przybiegła i Polka i Basia,
I wszystkie się społem krzątając, aż rosły,
I bożych nam darów naniosły.

A mleko aż pachło, a masło majowe,
A sery tak roczne aż niby różowe,
A wszystko i białe i raźno zastawne.
A noże w róg kozi oprawne. —

http://rcin.org.pl

„Pozwólcie też sobie, nie skąpo co chcecie!
„Prosimy co Bóg dał — no bierzcie i krajcie!
„Jam do was przypiła — a pijcież że przecie,
„A proszę, kęsajcie! kęsajcie!

„Ja skoczę z dziewkami po gazdach w około,
„I sproszę tu gości i będzie wesoło,
„Są ludzie i u nas — nie luźni choć prości,
„I znają jak gościć i gości!

„Choć ojca mojego nie naszliście w domu,
„To będzie tu przecie pogościć was komu,
„Bo u nas jest taki obyczaj już z pniaka,
„Że miło w gościnie Sobczaka.“

I jakoż przybyło i gazdów po chwili,
I grajków i dzieci i niewiast i dziewek,
I myśmy też naszej baryłki dobyli,
I kubek okrążał śród śpiewek.

Od kubka i śpiewek, do śmiechów i w tany,
I ciasno już było w tym domku pod górką,
Więc z izby do sieni, a z sieni w podwórko
Wysypał się orszak rumiany.

I stała się radość i wielkie wesele,
I zmienił się dzionek powszedni w niedzielę,
I w całej wsi było pod wieczór już święto,
Choć ludzi nieznanych podjęto. —

http://rcin.org.pl

Poważnie gwarzyli gazdowie, jak piasty,
Wesoło rozmownie prawiły niewiasty,
Jak wieniec róż polnych zaplotły się w koło,
Śród tańca dziewczęta wesoło. —

Nie sztuki zasługa, że kształtne i zgrabne,
Nie gładkie ich rączki, lecz dusze ogładne,
I lanne koszulki a serca jedwabne,
I słówka nie strojne, a ładne. —

http://rcin.org.pl

XIV.

„W tych chmurach i górach,
Chłodno, lecz swobodno.“

„Co prędzej, co prędzej! Wędrowny mój Panie!
Bo ku nam mgła prosto się toczy,
A tu, na Krywaniu nie dobre posłanie,
Gdy ścieżkę mgła biała zamroczy!
Co prędzej! a patrzcie na kierpce, na moje,
By chociaż się dostać na hole,
Tam znajdziem kosodrzew, toć ognia wystroję,
A śmielszy już człowiek na dole. —
— Nie patrzcie na strony, bo zmąci się w głowie,
A tutaj, nie sprawisz nic zuchu!
Chadzali tu ze mną już różni panowie,
Lecz tutaj trzeba posłuchu!

I skoczył sam przodem, i dalej, a dalej,
Od skały do skały w poskoku,
I równo z mgłą białą, byliśmy o zmroku,
Już sobie bezpieczni na hali.
— Przy mchowém posłaniu, i źródła tuż blisko,
I zacisz w skalistym wandole,
I w kosodrzewinach zabłysło ognisko,
Zadęte, jak miesiąc w okole;

http://rcin.org.pl

Bo mgła się toczyła, jak powódź złabami,
Świat w biały się całun przystroił;
A nocny się błękit, jak pierścień nad nami,
Od mglistej powodzi odkroił.....
I niebo zabłysło światami zasiane,
I było gwiazd widać obroty,
A górą, nad mgłami, kolczato-szarpane
Straszyły, jak duchy turń szczoty —
— Olbrzymio wyrosły z powodzi obłoków,
Poczwarne — jak widma sumienia,
Samotne śród ziemi — jak słowa proroków,
A wielkie — jak słowa stworzenia!

O świcie, tak samo nad światem mgła stała,
I słońce choć zeszło, nie świeci,
A skała, jak wyspa wśród morza pływała,
A na niej żeglarze rozbici —
Lecz łatwo tu sercu znów nabrać otuchy,
Bo wielki „*Bóg Ojców*“ w przestworzu —
Pierś rośnie tu w górach, myśl zrywa łańcuchy
I lekki znów człowiek na morzu,
Boć wszystkie przepaści, jak niegdyś za młodu,
Przed okiem czarownie zakryte,
A pod tém tam morzem, jak wiele narodu!
I jakie tam ziemie rozbite!
Hej łódki! bo serce powiada „nie zginiem!“
A orłów to naszych dziedziny!
Hej łódki! A z wiatry jak morzem popłyniem,
Po mgle tej — na Polskie równiny.

http://rcin.org.pl

XV.

Hej wesoło i bogato,
Po przednówku idzie lato,
A niedziela i bez chmiela,
Lud poczciwy rozwesela.

Tańczą góralczyki,
Chłopaki jak smyki,
Kobzarz im przygrywa,
A dziewczeczka śpiewa.

Po gospodzie krzyki,
Szumią góralczyki,
Toporeczek furczy
A bas w kącie burczy.

W koło, w koło, w koło,
Raźno i wesoło,
Drużba przodem skacze
„A od ucha gracze.“

A hulajże Grzela!
Bo to dziś niedziela,
A dalejże w kółko,
Na święte niedziułko!

http://rcin.org.pl

XVI.

„Gdy inni skaczą, patrzy, lecz nie skacze,
Gdy inni płaczą, czuje, lecz nie płacze,
Ale gdy sen się nad światem przesuwa,
On nie śpi i czuwa!“

Świeci miesiąc świeci,
I przepływa w dali,
Na srebrzystej wieci,
A po drżącej fali.

Lekka mgła w zawoje
Po dolinie suwa,
I tylko ócz dwoje,
Śród tej nocy czuwa.

Nic się ani ruszy,
Tylko źródło pleszcze,
Ale głucho w duszy
Brzmią te śpiewy jeszcze.

Wszystko we śnie leży,
Cicha wieś w padole,
Miesiąc górą bieży,
Woda płynie w dole.

http://rcin.org.pl

Płyń miesiączku w górze!
Płyń ty wodo dołem!
Nie kryj się w tej chmurze
Co wisi nad czołem.

Wszak ci to ta nuta,
Co śpiéwa i skacze?
— Tylko że myśl struta,
Tylko że coś płacze....

Tylko że coś ziębi,
Co się w serce wjada,
A co jeszcze w głębi,
Tego nie wygada!

Życie pełne trudu,
Sądzi sam Bóg w niebie!
O spoczywaj ludu,
Gdy cierpią za ciebie!

http://rcin.org.pl

XVII.

Co rozum rozdwaja,
Wiara ludu spaja;
Kto wierzy,
Ten dzierzy!

„Gorąco Ojcze, i samo południe,
„Spocznijmy tutaj, nim trochę ochłódnie.“
— Wnet to przechłodnie, wnet, mój Panie młody,
Bo *Babia* w czepcu, miesiąc był w okole,
Rychło grzmot będzie i urosną wody.
Ale nie kładźcie lulki na tym stole!
Nie kładźcie lulki, — to stół poświęcony!
Więc połajanie mieć będziem od żony,
Boć to świętości nie ma człowiek krzywić,
A i stół Panie — mógłby się sprzeciwić. —

Czasem to człeku za równo się zdaje,
Ale to różne w świecie obyczaje,
Otóż i różne bywają świętości;
U nas stół bywa w wielkiej poczciwości,
I okrom daru Bożego, na stole
Nic już nie kładziem. — Nasz dziad to powiadał,
Jako to czasem Bóg karze swawole,

http://rcin.org.pl

I jaką karę raz tu człeku zadał. —
Niech nas obroni Panna Ludzimierska!
— Ot była jakaś to najedź węgierska,
Bo się król Polski zagniewał na króla,
Gdy w zwadzie króle — drzy zgrzebna koszula!
Węgry szły zbytkiem i stali gazdować
(Bo pono Węgry, to nie katoliki),
Więc bydło grabić, więc ludzi cudować,
Więc budy palić — więc gwałty — więc krzyki!
A w naszym domu starszy zagazdował,
Wprowadził konie (bez waszej urazy)
Bił gad, barany, śród sieni gotował,
I jął wymyślać na święte obrazy.

Pod wieczór każe na stole słać sobie; —
„— Mój Wielkomożny! co zrobię, to zrobię,
„A słać nie będę!“ rzekł dziad mego dziada,
Więc zbił go setnie i sam się układa.
Lecz ledwie światło zagasić uścignął,
Tak nim cisnęło, aż o ścianę drugą,
Że jak to mówią, Węgier ani drygnął!
A dziad się zerwał z macierzą i z sługą,
I aż na halę zbiegli kondradową. —
Nazajutrz wojsko stanęło gotowo;
Aż tu zabrakło z starszyzny jednego. —
Pobiegli, — patrzą — naszli nieżywego.
Gdzie gazda? — gazda! a gazda na hali.
Po chwili patrzy, aż i dom się pali,....
Ale jak po tej najeździ węgierskiej,
Wszystko się wojsko na Lachy zebrało,

http://rcin.org.pl

Patrzą po ogniu — aż stół stoi cało,
A na nim, obraz *Panny Ludzimierskiéj!*

Mój miły Panie! kiedy gore czasem,
A stół ten wynieść — zaraz łuny gasną.
I grady ciągną od niego za lasem,
Ani pioruny w domostwo nie trzasną, —
Mówią ojcowie — gdy w naszej rodzinie
Bóg śmierć da komu — a skonać nie może,
To mu czeladka w śmiertelnej godzinie,
Zwykła wyścielać za tym stołem łoże —
A jak na stole głowę tylko złoży,
I choćbyś „Zdrowaś“ zmówi z dziatwą społem,
Tak lekko kona, jak na łasce Bożej!
I nam daj Boże skonać za tym stołem....

http://rcin.org.pl

XVIII.

„Gdzie wiara, tam czary,
Bez czarów: ni wiary
Ni szczęścia, ni cudu,
Ni życia, ni Ludu.“

Gdzie Matuś, dziewczę? — „Poszli na zioła!“
— A to zawołaj ją dziecię!
„Na *Gewond* poszli, a niech Pan woła,
„Lecz pono zginie głos w świecie!
„Dobrze jeżeli wrócą w niedzielę,
„Bo to na Gewond, — nie w skoku;
„A kędy spojrzyć, jest tam ziół wiele,
„I raz je biorą do roku.
„A drogo płacą zioła w Krakowie,
„To się człek za niém kłopoce,
„Boć to w tych ziołach wszelakie zdrowie,
„Na dziwne ludzkie niemoce.
„A jest tam zioło i od kochania
„I od gryzienia we wnątrzu,
„Jest i od gościa, — jest i od spania,
„I suchych bólów — i jątrzu!
„Jest tam i zioło, co wskaże człeku,
„Gdzie złoto w górach tych leży;
„I co od niego mleko odbieży,
„I co poprawi na mleku. —

http://rcin.org.pl

„Ale jest także *ziele szalone*,
„Co ciągnie człeka w swą stronę:
„Choćbyś uciekał, to tobą skręci,
„I snem ku sobie przynęci. —
„A jak się po śnie człowiek obudzi,
„To światem czegoś już szuka,
„Chodzi a chodzi, i sobą nudzi,
„I nocą po wsi się puka.
„Nie spocznie nigdzie, choć mu otworzą,
„Tylko rozważa coś z cicha,
„I nie pozbędzie się tego licha,
„Aż mu już ręce w krzyż złożą!“

I tutaj nagle dziewczę zadrzało,
I z trwogą ku drzwiom spojrzało,
Widać że w myśli coś się tam waży,
Bo niby zbladła na twarzy.
Żywy rumieniec przeleciał po niej,
A potém rzekła: „Czy wiecie?
„I wami może to zioło goni,
„Tak bez spoczynku, po świecie?“

— „Nie bój się dziewczę! Bóg Wielki z tobą,
„I ze mną! — nic ci nie zrobię!
„Ja nie pobudzę ludzi złą dobą,
„Jam tylko ciężki, sam sobie!
„I u nas rośnie zioło na dołach,
„W cichych dąbrowach po niżu,
„Przy bojowiskach, starych kościołach,
„Zamkach i grobach w pobliżu.

http://rcin.org.pl

„Otóż jak przy niém chłopię cierpliwe
„Uśnie — nie przykre nikomu,
„Bo we śnie bywa takie szczęśliwe,
„Że wnosi szczęście do domu. —

„Jam spał snem takim doma, u siebie,
„A za nadgrodę czy karę,
„Widział Wielkiego Boga na niebie,
„Co cudem wzmocnił mą wiarę. —
„Żyłem śród ludu, co w słońcu pływał,
„I sam się rządził i sądził,
„Którego serce sam Bóg rozgrzewał,
„Żeby w zakonie nie błądził. —
„A ziemia jego była mi rajem,
„Bo wszędy dobro i zgoda,
„W domu i w polu, w kraju, za krajem,
„A na niebiesiech pogoda.
„I to zabrało mi wszystką duszę,
„I to mi cięży, to trudzi!
„Bo tego świata, i takich ludzi,
„Do śmierci szukać już muszę!
„Lecz kiedy znacie ziele wszelakie,
„Co się po górach zrodziło,
„Powiedz, czy jest tu i ziele takie,
„*Żeby zapomniec co było?*“

http://rcin.org.pl

XIX.

„Mam i serce, — mam i oko,
I po świecie mi szeroko!“

Hej turnie moje! wy hale moje!
Jakież was cudne wychwalą słowa?
Widno z was, widno, widno na dwoje,
Bo i do Spiżu i do Krakowa. —
Kiedy nad Spiżem *Węgierska* świeci,
Orły się nasze w chmurach weselą,
A kiedy mgły się nad *Babią* ścielą,
To nawet orzeł na gniazdo leci.
I tylko góral, co się nie boi
Burzy na niebie, — niby Łomnica,
Chłop jak toczony, prosty jak świeca,
Po jeden tylko, burzy dostoi!
A pod nim szumią do koła wody,
I biją gromy i deszcze chłodne,
Lecz zanim zbiorą na Lachach brody,
Już nad Tatrami niebo pogodne.
I znów po halach gwiżdżą Juhasy,
I wyrządzają dziewczętom psoty,

http://rcin.org.pl

I grają koźby, i szumią lasy,
A hen podźwiga, dunaju młoty.....
Gdy się przed człekiem świat ten rozłoży,
I tak wesoło, i tak szeroko,
Aż serce skacze, że też Bóg tworzy,
I góry takie, i w głowie oko!
Kiedy toporkiem człowiek wywinie,
To się aż stracha, żeby nie zmącił
Jasnej chmureczki w orlej dziedzinie,
Albo o samo niebo nie trącił!
Bo odrobina tylko do nieba,
Gdzie z aniołami sam Pan Bóg mieszka, —
To jużciż Lachy do was zejść trzeba,
Bo wam za ostra góralska ścieszka!
Niech się wam wszystko po myśli rodzi!
Bom to ja nigdy chleba nie prosił,
Kiedym na Lachach bywało kosił.
— Choć u nas nie ma żytniego chleba,
Przecież czém można, pogościć trzeba;
I ufam sobie, żeby nie pościł
Lach — chociaż tutaj ziemia jałowa,
A kto ma rolę, niech Bóg zachowa,
Żeby też chleba komu zazdrościł!

Czasem się do nas zbłąka panisko;
Czasem i kilku — toć z niemi chodziem,
I do *morskiego-oka* ich wodziem,
Do *Zakopanéj* i *w Kościelisko*. —
A gdy ich wiedziem za kozią drogą,
Kędy na górach Bóg chmury złożył,

http://rcin.org.pl

Tam to wydziwić już się nie mogą,
Jaki góralom Pan Bóg świat stworzył!
Boć srebro, złoto, jest w górach naszych,
I na świat widno z halów, do koła,
Tylko nam w Tatrach, tych dzwonów Laszych,
I Panny Maryi brakło kościoła. —
I ciągnie człeka coś do Krakowa,
Ale co ciągnie? nie wiedzieć zgoła;
Jednak, coś nęci, jak do kościoła!
I miło spojrzeć na Lacką stronę,
I miło wspomnieć one gościnki,
Tam to pod kosą łąki zielone,
Tam to dograbki — tamto wyżynki!
Co to za dziewki szły tam pod wieniec!
Gdyby nie lata, i kości stare,
Szedłbym na kośbę, a na gościniec
Zaniósłbym Lachom kwiczołów parę.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Młodemu Przyjacielowi

Komecie

poświęca tę pieśń

AUTOR.

„Serce i potok ostrzegać daremnie.“

Mickiewicz.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

XX.

„O Dunajcu mój!
Stój szaleńcze, stój!“

I zkąd się twe wody, szaleńcze mój, biorą?
I gdzie ci tak spieszno? i po co tak skoro?
Ty bieżysz w równiny, w dalekie zawody,
A ja tu u źródła chcę czerpnąć twej wody!
O! na cóż tak szybko twa woda tam płynie?
Pytają tam wprawdzie o ciebie w równinie,
O wodę, o czystą, pytają tam ludzie,
Bo żyją w odwieczném pragnieniu i brudzie;
Więc skoro cię ujrzą, wnet do cię pobiegną,
I brzegi zielone wzdłuż wody zalegną,
I będą się pluskać i kąpać w twym zdroju,
I brudném naczyniem zaczerpną napoju,
I zmącą twe warty, i tonie przejrzyste,
I zdepcą twe brzegi, i łoże przeczyste,
I krzykną szeroko długiemi zagrody:
„To woda nieczysta! nie pijcie tej wody!“
A ty się odwiniesz, zakipisz aż do dna,
I kał ów nieczysty twém łożem popłynie,
I w biegu zwolnieje twa fala swobodna.

http://rcin.org.pl

Ty, szczyścisz się znowu w rozległej równinie,
I księżyc się skąpie, jak dawniej, w twej fali,
I gwiazda się znowu nad tobą użali,
I ujrzysz znów zorzy rumieniec przelotny,
Lecz brzeg twój na zawsze już będzie samotny,
Bez kwiatów i ludzi, a krajem piaszczystym,
Po łożu cierniowém nurtami zawiniesz,
Bez słowa pociechy, w milczeniu wieczystém,
Bez winy, zbrodniarzem, ku morzu popłyniesz....

Więc gdzie ci tak spieszno, szalony góralu,
I po co porzucasz krainę — Podhalu?
Prócz fali przejrzystej i biegu w swobodzie,
Prócz słońca na niebie i zorzy na wschodzie,
Prócz brzegu takiego z kwiatami wonnemi,
Prócz rosy na trawie, a gwiazdy w błękicie,
I trochę miłości do gwiazd i do ziemi,
Nic niema na świecie — nic nie da ci życie,
U źródła, na ujściu, o podal, czy z brzegu,
Nic więcej nie ujrzysz, szaleńcze, w twym biegu!

---

http://rcin.org.pl

XXI.

„Bez radości powitanie,
A bez żalu pożegnanie!“

Żal mi, żem góry i ten lud pochwalił,
I sam na siebie prawiebym się żalił,
Bo jako biją szkodnicy jastrzębie,
Tak uderzycie na stado gołębie!

Zepsute dzieci lubią cacka psować;
A żal się Boże, co piękne, marnować!
Was nie uléczy ten lud swą prostotą,
Nie dla was mają Polskie Tatry złoto.

Was nie rozjaśni ten świat swym uśmiechem,
Ani was natchną góry swym oddechem,
Ani was górskie wody nie obmyją,
Ani w was prawdy ludu nie ożyją!

Bo na to, byście ztąd wracali krzepsi
Na duszy waszej, i w ciele wzmocnieni,
Potrzeba byście tu przybyli lepsi,
A ludzie po was nie byli zgorszeni. —

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Obrazy z Życia.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

I.

„Wam to bracia, wam!
I śpiewam i gram!“

Jeżeli szukasz w ustroni samotnej
Jedynej jeszcze dla siebie pociechy,
Lub jeśli gonisz wdzięk życia ulotny,
I sądzisz może, że mam dla cię śmiechy,
To mnie nie szukaj — ja nie będę bawił!
Ani chcę dumom samotnym przeszkadzać,
I z samotnością nie będę naradzać,
Bom ja się z życiem i z sobą rozprawił.

— Duch ludzki, duchem na to, żeby tworzył!
A dla nas pono jedna tylko droga;
Jam w pracy całą nadzieję położył,
A resztę zdałem, jako kmieć, na Boga!

Więc pieśni moje sieję jako ziarna,
Pod grudę wieku, pod czasu mozoły,
A jeśli serca nadzieja nie marna,
To ktoś plon siejby zwiezie do stodoły.

Dla was więc, dla was, towarzysze mili!
Nieznani nawet i nie policzeni,

http://rcin.org.pl

Coście pod grudę wieku natrafili,
Coście rozsiani po kraju przestrzeni,
Jak ojców naszych modrzewie samotne, —
Dla was więc, dla was, braci pracowitych,
Znojem hartownych, i mądrych, bo bitych,
Niosę w szczérości te pieśni ulotne!
A jak w pamięci starego żołnierza
Cała się przeszłość jak do broni zrywa,
Gdy ucho jego pobudka uderza,
Lub gdy kto piosnkę pułkową zaśpiewa;
Tak niech wam wasze z żywotem zapasy
Chłodna pieśń moja przed oczyma stawi,
Wam, coście mężni, i śród nieszczęść prawi,
Wyszli do pracy, na pochybne czasy!

Wam to ja śpiéwam, i wam to ja życzę,
By myśli wasze jak niebiosa były,
I nieskażone, i wiecznie dziewicze,
A serca wasze, by jak źródła biły!
Tego wam życzę za całą nagrodę. —

— A gdy się do was pstra czeladź zatrudzi,
I tłumem zbiegnie, jak po czystą wodę,
I myśli zaćmi, i czucia zabrudzi;
By już tak silnie serce wasze biło,
Żeby jak źródło i drugich obmyło,
I żeby znowu w tej krynicy czystej,
I Bóg się przejrzał — i ów sklep gwiazdzisty...

http://rcin.org.pl

II.

„Aniele, zkąd Tobie
Gościna w tym grobie?“

Pacholę.

— Zkąd ci ta prawda? zkąd ci to wesele?
I zkąd się bierzesz? gdzie idziesz, Aniele?

Anioł.

— Do was ja idę, bo kocham to plemię,
Raj wam otworzę i ozłocę ziemię!

Pacholę.

A zkądże tyle wzięło się miłości,
Że śród tej nędzy, Anioł niebios gości?

Anioł.

Zkąd ziemskim orłom bierze się na loty,
Dziecku na uśmiech, gwiazdzie na blask złoty!

Pacholę.

I czy zostaniesz już na zawsze z nami?
Czy znowu będziem, i rzewni, i sami?

http://rcin.org.pl

Anioł.

— Pytaj jutrzenki, czy zawsze przyświeca,
I wód, czy zawsze czysta ich krynica?

Pacholę.

A jeśli zniknięsz, niebieskie kochanie!
I cóż po tobie na ziemi zostanie?

Anioł.

To, — co zostało wam po wieszczém słowie,
Po łzach, po rosie, po pieśni w dąbrowie.

---

http://rcin.org.pl

III.

„I z rana, i z młodu,
Świat piękny od wschodu!“

Majtek ja, majtek! na morzu wyrosłem,
Ale z tej całej żeglugi burzliwej
Jeden dzień tylko w pamięci wyniosłem,
Jak młodość piękny, a jak miłość żywy!

Stałem, jak dzisiaj, na tej łodzi mojej,
Spokojnym rankiem, nad brzegami morza,
Stubarwne flagi statków na ostoi
Witała z piany budząca się zorza.
A i po statkach zbudzeni majtkowie
Witali morską pieśnią to zaranie;
A i od lądów, rozkosznych jak zdrowie,
Dolatywało przerwane wołanie:

„Da Bóg szczęśliwie! Wy tu, my tam płyniem!
Byle w czas boży, znów kotwę zarzucić;
Da Bóg szczęśliwie! nie zginiem! nie zginiem!“
A wszyscy, wszyscy przyrzekali wrócić. —

http://rcin.org.pl

I pierś się żagli wypełniała zwolna,
Z lądów wołanie „W Imię, w Imię Boże!“
Pomknęły statki, a fala swawolna
Niosła je rada na wysokie morze....

I jeden tylko starzec osiwiały,
Siedział na brzegu naprawiając sieci,
I patrzał z smutkiem na te morskie wały,
Jakby im oddał własne swoje dzieci.

I jeden tylko kapłan, w świętéj bieli,
Na morskim piasku modlił się w pokorze
Za tych, co dawniej na morzu zginęli,
I tych, co dzisiaj szli znowu na morze....

„Da Bóg szczęśliwie! a z wiatry dobremi!“
Westchnął do nieba „W Imię, w Imię Boże!“
A w koło, w koło, przed niemi, za niemi,
Niby to pieśnią, modre grało morze;
I każda fala, co na pełni wzrosła,
Trącąc się z szumem o brzeg piersią ciemną,
Jak nurek perłę, myśl z morza wyniosła,
Świeżą jak piany, jak głębię tajemną.

Słońce paliło szumny świat z wysoka,
A brzeg stał w rosie — w błękicie niebiosa,
Żagle znikały — a z duszy do oka,
Tryskała droższa stokroć jeszcze rosa!

http://rcin.org.pl

„Da Bóg szczęśliwie!“ wszystkie morze grało,
A „w Imię Boże“ po świata krawędzie!
A na dnie duszy, tak coś tam płakało:
„Gdy taki ranek, cóż za wieczór będzie?!“

I nadszedł wieczór, a fale płonące,
Gasły jak światła po wielkim pogrzebie,
I świat był cichy, i zawisły drżące
Łzy po tej ziemi, a gwiazdy po niebie.

Łzy te płynęły niczem nie otarte,
Ale te oczy, płaczem sierót krwawe,
Patrzały w niebo szeroko rozwarte,
Bo i po niebie ciekły gwiazdy łzawe.

A ciekły sklepem w tajemnych przezroczach,
Jak gdyby lgnęły do Bożego łona!
Z bijącém sercem, ach! i z łzami w oczach,
Do gwiazd na niebie ściągnąłem ramiona!

— Ale nie dostać gwiazd na niebie było,
Jak dusza w smutku, w tumanach zamierzchły,
Zwiodły się chmury, piorunami biło,
I mnogie żagle w burzy się rozpierzchły.

I ziemia była, jak pogorzelisko,
Z gruzów sterczały zgorzałe skorupy.
A świat był cały, jak pobojowisko!
Z falami morza, grały tylko trupy.

http://rcin.org.pl

Więc na dno swoje porwało mnie życie!
A w łonie ziemi drzemały klejnoty,
A perły w morzu marzyły ukrycie,
Jak piękność marzy, modlitwę tęsknoty.

Wyniosłem klejnot na tę jasność dzienną,
A światłość Boża iskrą w nim zagrała,
Wyniosłem z morza perłę na wpół senną,
A ona patrząc na świat, zapłakała!....

Czy iskrą spłoniesz, czy łzą się rozpłyniesz,
Utul się — utul — ty w niej nie zaginiesz,
Jedno to, jedno, byle tylko czysta,
Czy łza perłowa, czy iskra ognista!

http://rcin.org.pl

IV.

„I cicho, spokojnie,
Po ogniu, po wojnie!“

Strojne w zachodzie słońca leżą góry!
Poważna cisza — w dali szumią wody,
Polany mierzchną — milczy bór ponury,
I dym wieczorny ciągnie przez zagrody,
I noc nadciąga. — Po dziennćm igrzysku
Ulżył świat sobie, jak człowiek w westchnieniu,
Pod starym bukiem, przy małćm ognisku,
Siedzi staruszek na wielkim kamieniu.

— Zkąd dziadek w górach? pewno że z daleka?
A starzec rzecze: „Ot, z całego świata.
„Nędza na ziemi — a wielki Bóg w niebie!“
I zmierzył okiem obcego człowieka.
„Idę, mój Panie, po proszonym chlebie.“
— A gdzieżeś ojcze strawił młode lata?
„Wiele to o tém mówić Panie miły!
„Jam je nie strawił, — one mnie strawiły....
„— Jestem rodziców szlachetnego rodu,
„Ojciec nieboszczyk był dziedzicem w Rajskiém,
„A jam sługiwał wojskowo za młodu,....“
Gdzieś rękę stracił? — „W bitwie pod Mozajskiem.“

http://rcin.org.pl

— I prosisz chleba? — „A proszę, bom głodzien!
„Znać już lepszego nie był godzien,
„Gdy mi tak padło Boże zmiłowanie!
„Gdziem lata strawił? Strawiłem, mój Panie,
„Młodość na wojnie — średni wiek w niewoli,
„Starość na żebrach! krótko to się prawi,
„Lecz żywot taki, gorzej blizny boli,
„Świat mi dokuczył, a śmierć gdzieś się bawi.

— I nie wyrzekasz? — „A czego wyrzekać?
„Tylem też tylko w życiu miał pociechy,
„Żem nie wyrzekał. — Lecz mi nudno czekać
„Dłużej już śmierci; wybrałem się w drogę,
„Bo myślę sobie, że spotkam niebogę,
„A życie moje, wszak stanie za grzechy?“

— Stanie, mój Ojcze! Jak Bóg żywy, stanie,
Życzę ci śmierci. — „Bóg wam zapłać Panie!“
Rzekł starzec z cicha, spokojny w sumieniu,
Poprawił ognia, westchnął sobie szczerze,
I czekał śmierci, szeptając pacierze,
Pod starym bukiem, na wielkim kamieniu.

http://rcin.org.pl

V.

„Maz kochankiem!
I pieśń z wiankiem.“

— Tracimy brata — serce go nie traci,
Kiedy mu gwiazda w waszej stronie świeci,
To niechaj idzie — myśl za nim poleci,
A szczęście jego samotnych zapłaci.....

Kto silnie wierzy, kto duchem pracuje,
Brzydzi się czczością żywota, jak grzéchem,
A w naszym kraju, kto myśli i czuje,
Ten nie spogląda po świecie z uśmiéchem!

Lecz w tém ponurém, rzewném zadumaniu,
Leży przyszłości wielka tajemnica,
A mrok żywota wróży o świtaniu,
Co światłem wieku rozpromieni lica.

Gdy człowiek boleść gwałtowną uczuje,
Wszystka krew jego do serca się zbiega,
A gdy mysl jego wróg jadem zatruje,
To ścięte usta milczenie zalega.

http://rcin.org.pl

I krew by szczęściem nie rozgrzała duszy,
I uśmiech świętych ust by nie otworzył,
I człek by życie zmarnował w katuszy,
Gdyby Bóg dobrych ludzi nie był stworzył

Co nam pokrewni i tą krwią i mową,
Jedne boleści dzielą i nadzieje,
I których dusza nam się wówczas śmieje,
Gdy wszystko na nas spogląda surowo. —

Dziś, gdy świat cały śmierć dla nas zalega,
Życie w domowych ścianach się zamknęło,
Dziś się krew wszystka do Rodziny zbiega,
Niby do serca, zkąd się życie wzięło.

I z tego serca ma się rozejść ciepło,
Po wszystkiem ciele, gdy boleść przeminie,
I przy tym cichym ojczystym kominie,
Ma się znów ogrzać, co w życiu zakrzepło....

Taką ja Tobie piosnkę ślę weselną!
Wpleć ją do wianka, Polko! w dniu wesela,
I pojmiej w życiu duszę przyjaciela,
Czystą jak serce, a jako myśl dzielną!

Pojmiej ją szczérze, jak my ją pojmujem.
Grzeje to w sercu, co na oko ziębi,
I milczą usta, kiedy mocno czujem,
Świat idzie *wierzchem*, prawda leży *w głębi*.

http://rcin.org.pl

VI.

„Radzi witamy
U naszej bramy!
Prosze! Proście!
Gość i goście!“

Wszak ci to pono trąbkę posłyszałem?
Któż to w mróz taki i przy święcie goni? —
Ha! spojrzyj duszo! — jednokonka cwałem!
Dla nas — to, dla nas, jego trąbka dzwoni....

O dzisiaj późno pójdziem na spoczynek,
Podwójne święto: i gość i niedziela.
Hej, każ nałożyć ognia na kominek!
Dziś powitamy z Leszna przyjaciela.

Ileż to, ileż ja przyjaciół miałem!
A dziś, na świecie człek sam jeden stoi —
W burzy żywota wszystkich postradałem,
Prócz ciebie duszo, i tej myśli mojej....
Jedni zwątpili o mnie — nie wiem czemu,
Inni odstępcy tego, w co ja wierzę;
A jeszcze inni.... dajmy pokój temu!
Świat po swojemu i daje i bierze!

http://rcin.org.pl

Dosyć tych dziejów bez wiary i sromu,
Kiedy gość w domu, to Bóg mówią w domu!
A nasz gość, duszo, z gościńcem przybywa,
I jak piastunka, co chce uśpić dziecię
Potulną pieśnią, taką pieśń on śpiewa,
O przeszłych wiekach i dzisiejszym świecie.

Jakże z daleka pieśń ta do nas leci!
A niesie niby od przyjaciół wieści;
Czasem jak słońce w nasze wrotka świeci,
Czasem się ozwie jękami boleści,
Czasem przemówi z starożytnej twarzy,
Słowem pokoju i głębokiej wiary:
„Ej krew nie woda! padnie, co się waży!“
„Jest Bóg na niebie, a miłość nie czary!“
I tak mi nieraz burknie po staremu,
Szczéro, poczciwie, ufno w dobrej wierze:
Jakby się w świecie miało przerwać złemu,
I tak mnie dziwnie rozogni, rozbierze,
Żem taki wszystek młody i pijany,
Jak w gronie braci niegdyś, pośród gaju,
Jakby mnie rozgrzał rumak rozhulany,
Albo na godach wino od Tokaju! —
— A pod Beskidem, w samotnej ustroni,
Budzi się taki świat żywy i szumny,
Jakby się ozwał głos dzwonów, chrzęst broni,
I Stary Zygmunt podźwignął się z trumny.

W wielkiej Ojczyznie, od morza do morza,
Zbrojno i tłumnie staje wiara Boża!

http://rcin.org.pl

A same dusze szczére i serdeczne,
Serca ich proste, kordy obosieczne,
Ciągną gromadnie na sejmy i boje.
Przodem przed niemi leci słowo Boskie,
Słowem i kordem biją w to, co swoje,
I spać się kładą w trumny Zaporoskie.

A jak za światłem, za szczęściem wzdłuż ziemi,
Tak upragniona myśl leci za niemi,
Wiatrem niesiona, na skrzydłach swobody,
Po nad dąbrowy, jeziora i zboża,
Po nad mogiły, po nad stare grody,
I po nad stepy, od morza do morza!

Ojczyste wiatry szumią w koło skroni,
Myśl, jak orlica, po nad gniazdem krąży,
Ziemie mijają, wiek za wiekiem goni,
A wody płyną i świat przodem dąży.

Z tajemnej toni tych obrazów tłumnych,
Płyną do duszy, jak wiatru powiewy,
Zmarłych czy żywych, westchnienia czy śpiewy,
I jakieś głosy dzielnych i rozumnych.
Czasem coś jęknie, jak Wawelu groby,
Tchnieniem miłości, tęsknoty, żałoby,
To znowu burza zaszumi nad światem,
Obleje ziemię i niebo szkarłatem,
Niby to piorun z Tatrów czy od morza,
Niby szum puszczy rozdętej wiatrami,
Czy tętęt stepów zbitych tabunami.....

http://rcin.org.pl

A śród obrazów ziemi i przeszłości,
Jak w domu ojców rade serce gości,
I miło nieraz na ich łonie zdrzymie,
A gdy się ocknie, to ożyje w rymie;
Bo jak, gdy przepaść chcesz koniem przeskoczyć,
Musisz go naprzód zebrać i osadzić;
Tak kiedy myślą chcesz w przyszłość potoczyć,
Musisz z przeszłością o niej się naradzić.

A ktoby nazwał, taką senną jawę,
I pośród ciszy, taką myśli wrzawę,
Snem i marzeniem, bez życia i treści,
Temu powiedźcie, że w śnie więcej leży
Prawdy, niż w jego piersi się pomieści;
Bo sen się prawdzi, gdy we sny człek wierzy.

http://rcin.org.pl

VII.

„Jak człek, tak wiek,
Jak ród, tak lud.“

O czarnoksięski młodych lat uroku!
Cóż dziś mężowi za twe cuda stanie?
Za te nadzieje? i za tę łzę w oku?
Za kwiat tych uczuć, i za te kochanie?

Co to za życie, śród rodzinnej wioski,
Wiek młody spędzać bez trudu i troski!
Ranki w rozmowach z księgą, lub z kniejami,
W południe zasiąść z ojcem, pod dębami,
A po miesiącu, nocą, lub wieczorem,
Śpiewać piosenki z bracią, nad jeziorem,
I lekko myślą iść i śmiałém czołem,
Przez pracę wieków i życia zawady,
Rybą, motylem, chmurką czy sokołem,
Bez trwogi, zwłoki, trudu i porady!....

Powiastki starych, i tych dziejów karty,
Wtórzą piosenką, tym porannym zorzom,
A umysł stoi, jak błękit otwarty.

http://rcin.org.pl

Światłu i walkom, i światom i morzom!
I z ramion niby odrastają skrzydła,
I pierś się śmiało podnosi jak tarcza,
Jak koń stepowy nie zna myśl wędzidła,
Na oddech ledwo powietrza wystarcza!
I prze coś serce w świat obcy, daleki,
I coś je ciągnie za góry, za lasy,
Za góry, lasy, za morza, za rzeki,
Bo w dali tylko rozumie zapasy;
A tu śród braci, choć czasami rzewny,
Tak sobą władnie i taki jest pewny,
I taki lekki, jakby wypadł z ciała,
Sercem wyniosły, jak anioł zwycięztwa,
Niby miecz Boży, taka mu myśl śmiała,
A pełen cnoty, rozumu i męztwa!..

Lecz choć sokołem od gniazda wystrzeli,
Spuszcza się sępem, co własną pierś krwawi,
I nikt go nie zna, bo w ciszy dnie dławi,
I między boleść a trud żywot dzieli....

Nie puści skargi, choć go życie trudzi,
Nie wyda bolu, hart ponurej dumy;
Zna co jest miłość, lecz stroni od ludzi,
Jak spryt kuglarski, mierzną mu rozumy!

Zamknął rachubę z światem i z sumieniem,
Oko w badawczym wzroku się wytęża,
Do pracy tylko ramię się naprężа,
I ciągnie pług swój z wielkiem natężeniem!

http://rcin.org.pl

Jedno po czole poznać jeszcze można,
Że się w tej głowie coś pięknego śniło!
Jedno w westchnieniu, niby myśl pobożna
Wzniesie, na chwilę, piersi dawną siłą.

O! gdyby wówczas znów mu anioł Boski,
Skrzydła młodości do ramion przyprawił,
Gdyby go zaniósł do rodzinnej wioski,
Możeby jeszcze i on się poprawił.

Gdyby tym kniejom znów się wyspowiadał,
Domowej pieśni znowu się pożalił,
Gdyby z tym dębem, jak z ojcem pogadał,
Jeszczeby miłość i wiarę ocalił.

A was to dziwi, kiedy naród cały,
Choć pieśnią westchnie do młodości swojej?
I do tych wieków miłości i chwały.

Wszak ci to z młodu i dąb rośnie przecie?
Z młodu człek wesół, na starość bogaty.
Wiosną to, wiosną, buja wszelkie kwiecie;
Lecz kto nie mądry, i podepce kwiaty,
Czyż temu owoc jesienią dojrzeje?
Kwiatem i wiosną, są dla ludu Dzieje.

Przeszłość, jak prorok, o przyszłości wróży,
Kto chce przeszłości? Świat się wstecz nie wraca;
Co mu służyło, to mu dziś nie służy!
Lecz dzieje przodków, oto krwawa praca!!!

http://rcin.org.pl

A kto puściznę dziadów marnotrawi,
I z grobów rusza w Bogu ległe kości,
Jak ptak, co kala gniazdo, się osławi,
I miasto życia, poczyna — *wiek czczości!*
Duchem przejść trzeba, co się sercem żyło!
Użycie trawi — lecz pamięć jest siłą,
A gdy jej obraz przesnuje się wstęgą,
Przed duszą ludu, jest pamięć — potęgą!

Z ducha ma urość, to co chce być dzielném,
W tém tylko życie, co siła przetrawi;
A gdy się w dziejach duch narodu spławi,
Jak anioł świeci blaskiem nieśmiertelnym!

Nam duszę skąpać w piastowém jeziorze,
Świętym tej ziemi grzéchy wyspowiadać,
Nam z mogiłami naddziadów pogadać,
I pieśnią ludu, poczcić sądy Boże!

Kiedy człek upadł, anioł się zasmucił,
„Bogu bąć chwała!“ choć przekleństwo gniecie!
Chociaż Bóg w gniewie twarz groźną odwrócił,
W miłości swojej pamięta o świecie....

http://rcin.org.pl

VIII.

„Boża
Zorza,
Co świat wita,
W duchu świta.“

Nowy rok światu na wschodzie świta,
Starego roku znikają mary,
Ludzkość wesoło przybysza wita,
A dla nas jeszcze rok stary!

Bez wiosny, kwiatów, bez przesilenia,
A wiecznie głuchy, posępny!
Gdzieś tam dni liczbę przynajmniej zmienia,
Dla nas trwa stary, przestępny!

My na miesiące życia nie liczym;
Rok nasz ma inne wymiary. —
Gdy inni życzą, my nic nie życzym,
Bo dla nas jeszcze rok stary!

Innym do twarzy szaty godowe,
My strojni w zwoje całunu;
Innym z wawrzynu, innym mirtowe,
Nam padły wieńce z piołunu....

http://rcin.org.pl

Dla innych wiosna przyniesie kwiaty,
I lato sypnie kłosami,
I jesień złoży owoc bogaty,
Nasz rok pamiętny — — lodami... —

Lecz jak gra promień słońca wspaniale,
Czarowną tęczą śród lodu;
Tak dzieła sztuki w ducha kryształe
Grają żywotem Narodu.

A jak ten promień boski, co świta,
Dziś nam przez całun grobowy
Wszystkich jasnością słońca powita:
— Wówczas nam zejdzie — *Rok nowy!*

http://rcin.org.pl

IX.

„Śmierć z trwogą nachodzi,
W boleściach świat rodzi.“

Pośród przesytu i piekielnych głodów,
Śród trzeźwej władzy i wpółsennych marzeń,
Jak niegdyś wielka pielgrzymka narodów,
Dzisiaj, pielgrzymka mętnych wyobrażeń. —
I wyobrażeń tych ćma światem leci,
Jak psy bez panów, gwiazdy bez ogniska,
Jak śpiew bez związku, jako błędne dzieci,
Jak ciemne duchy wzdłuż pobojowiska.

Weź — i odczytaj księgi z onych czasów!
Co kronikarzom ówczesnym się roi?
Skończenie świata widzą w grze zapasów;
— Dziś, końca świata już nikt się nie boi!
Dzisiaj świat inny, *bo treść życia* bada:
Jak niegdyś bronią, dziś myślą dowodną
Bodzie pierś wroga; a jak gdy liść pada,
Jesienią z drzewa, dziś widno — lecz chłodno!
— Chłodno i trzeźwo — wiek niby dościgły,
Jak obrażony owoc i wpół zgniły,
A człowiek mądry i jak wąż wystygły,

http://rcin.org.pl

W słabości wroga szuka tylko siły,
Bo się z drugimi i z sobą obliczył:
Zna co mu dłużni, i co sam jest winnym;
Lecz ani może spłacić długu innym,
Ni poprzeć prawo, które odziedziczył;
Szpieg nie strudzony i spraw cudzych świadek,
Zna kędy trzeba, lecz nie śmie ugodzic.
Ale chcąc mękę przewłoki osłodzić,
Patrzy na wroga stopniowy upadek,
I pasie duszę widokiem tej klęski.
Jakby się jadem mógł dźwignąć na siłach,
Jak gdyby siły zabrakło już męzkiej,
I woli w piersiach, i krwi brakło w żyłach?..
A z resztą cicho....
— Cicho i spokojnie,
Jakby przed burzą, lub jako po wojnie,
I czasem łańcuch, czasem złoto brzęka,
Czasem się zerwie myśl jaka zuchwała,
I każda zbrojna i okuta ręka,
Wszyscy czekają — ale nikt nie działa!
— Ani spoczynku doznać, ani znoju,
Gorączką głodu zmorzon, człek znów syty,
I drzy przed śmiercią, choć żyje w pokoju,
Nie ma zwycięzcy, a świat jest pobity!
I tłum się w błędach coraz więcej podli,
I choć ochrzczony, żyje jak poganin;
I zbrodnia bluźni — obłuda się modli,
A jak śród pogan, cierpi *Chrześcijanin!*
Więc, jakże nazwać ten wiek obrzydzenia,
Gdzie człek niewolnik, niby upiór wolny?

http://rcin.org.pl

Ten wiek bez siły? Ten wiek oskarzenia?
Co nawet śmierci wydać nie jest zdolny?
— Bo miasto czynów, zabiegi stronnictwa,
Jakby się ludzkość wyrodziła w karła,
Bez krwi i siły, chleba i dziedzictwa,
I bez nadziei, miłości i wiary.
Na dwie połowy gawiedź się rozdarła,
I staje niby pod dwoma sztandary....
— I *jedni* pragną, woli swojej *znamię*
Wypiec na duszy okutego świata;
A *drudzy* rwą się, uzbroić swe ramię,
I całą ludzkośc zmienić w topór kata!
— Choć różne cele, różne niby drogi,
Każdy na swoję drogę chce świat *zwrócić*,
I myśl, *i wolę swoję*, mu narzucić,
A samą ludzkość ściele pod swe nogi.
— Więcej mu warta mrzonka jego głowy,
Poczęta w dumie i w duszy jałowej,
Niż cała ludzkość, i przeszłe jej dzieje,
I całe przyszłe ludzkości koleje.
— A więc by radzi ją naprzód oślepić,
I jad podłości w jej duszę zaszczepić,
I życie ludzkie obnażyć z uroku,
I ludzkość odrzeć ze wszelkiej ułudy,
By brnęła w błędy i w własne ich brudy,
Bez Boga w sercu i bez światła w oku!
Lecz że niesporo idzie im robota,
Więc się nawzajem szyderstwami parzą,
I drząc przed bojem, wojują potwarzą,
A za zwycięztwo stoi im — *sromota!*

http://rcin.org.pl

— Co dzień się wiernie tą trucizną trują —
A choc człowieka zdeptali nogami,
Choć krwią i błotem zbryzgali się sami,
Choć skrytym mordem pokalali siebie,
Chcą rządzić światem i Bogu małpują!
Jakby się na tém już wszystko kończyło,
Jak gdyby Bożej miłości na niebie
Ani serc ludzkich na ziemi nie było?!

Pośród tej waśni szyderskiego tłumu,
Mąż, co ludzkości dobra tylko pragnie,
Ku żadnej stronie woli swej nie nagnie:
Bo w jednych nie ma *cnoty*, a w drugich *rozumu*.
— Mądrzy, mówicie? — a z ogromnej księgi
Dziejów nie wzięli ni jednej nauki?
I jak świat głupi brał za głupstwo cięgi,
Biorą za rozum dziś mądre nieuki!
Ślimaczą duszą, lub miedzianém czołem,
Chcą kłamać światu hart wieku żelazny?
Olbrzymie karły — to tchórze i błazny!
I wyrok dziejów potępi ich społem;
Jak klątwa czasu już dziś na nich padła.
Boć wielka nędza ich życie przysiadła,
Boć to im zbywa na miłości wszelkiej,
I na tej prawdzie, na tej duszy wielkiej,
Którą *tchnąć* trzeba w to, co ma być, ożyć,
Bo nie umieli nic nowego stworzyc!
A więc ich czyny, i sprawy i druki,
Są dziś podobne do pierwiastków sztuki:
Gdzie duch potworny, chcąc się gwałtem złamać,

http://rcin.org.pl

Musi tę walkę niezgrabnie wyrazić,
I tworząc Bóstwo, musi naprzód skłamać,
I pomysł Bóstwa barwą zwierza skazić....

Biada wiekowi, gdzie karły bez siły
Biorą się z dumą do wielkiej roboty;
Gdzie duch niewolnik, nikczemny i zgniły,
Chce dzieje kreślić i nastalać cnoty!

Jałowy umysł, nic w świecie nie stworzy!
Ludzkości trzeba prawdy i natchnienia,
Głębokiej wiary, czystego sumienia,
A na wszem jeszcze trzeba Łaski Bożej!

Większy duch pono, jak ów duch stronnictwa,
Kieruje światem, i te ludzkie sprawy,
I w moc oddaje światowe dziedzictwa,
Na chłostę temu, co chce władzy krwawej.

O gdyby człowiek, rękoma słabemi,
Mógł pokierować losami ludzkości,
Jako sam zechce — któżby go na ziemi
Tutaj zastąpił? a Boga w twórczości?...

— Człowiek śród dziejów, niby kropla w morzu:
Szczęściem, silniejsze wszystko, niż gniew jego —
Bławat, co kwitnie na polu i w zbożu,
Tak Boga chwali, jako śpiew Świętego!
Więcej miłości jest w piersiach kobiety.
Niż krwawej żądzy w burzycielach świata;

http://rcin.org.pl

I do dobrego więcej jest podniety,
Niż do tej władzy, co ludźmi pomiata.

Więc też i ludzkość idzie torem swoim,
Nikt jej nie zdepce, nikt nią nie śmie rządzić:
Człek może zgrzeszyć, wojną lub pokojem,
Lecz duch ludzkości nie może pobłądzić!
A kogo Bóg już do sprawy powoła,
O, ten i czynom olbrzymim podoła!
Jak gwiazda świeci, jak palma wystrzela.
Boć się duch wieku w jego *Czyny* wciela.

Czy dla ludzkości tym się zbawcą stanie
Naród? — czy człowiek? — czy myśl co zagości
Jak anioł z nieba dla całej ludzkości?
To jedno! — Dosyć że świta zaranie! —
Rodzące bóle i trwogi skonania,
Które dziś ludzkość i trapią i palą,
Są to jutrzenką owego zarania,
I one przyszłość szczęśliwszą ustalą.
Matka, ten żywot pokalany grzechem,
Zamknie swą śmiercią — ale kiedy skona,
Z niewinnem sercem i z rajskim uśmiechem,
Wyciągnie dziecię do świata ramiona.

http://rcin.org.pl

X.

„Ból się nie śni!
Łzy i pieśni.“

Jako świat stary narody dzierzą,
Pieśń jest dziecięciem natchnienia;
A od kolébki ludzie w to wierzą,
Że łza opływa cierpienia.

Lecz kędy życie cierpień nie zmieści,
Cierpienie w pieśń się przelewa;
Wieszcze natchnienia rodzą boleści,
I co ma płakać, to śpiewa!

Niechaj więc lecą, kędy łzy padły,
Te pieśni nasze w czas Boży,
Smutnego czoła, twarzy pobladłej,
Piosnka się nasza niestrwoży.

My do boleści duszą przymarli,
I serce z nią się tak zlało,
Iż, gdyby boleść z serca wydarli,
Toby żywota niestało....

http://rcin.org.pl

Bo gdyśmy z Bogiem jedynie sami,
To już niewiedzieć bez mała,
Czy *łza* jest pieśnią, czy *pieśni* łzami,
Tak się *łza* z *pieśnią* już zlała.

Niechaj więc razem przed Wami staną,
Niech Was owioną westchnieniem;
Pieśń ma, jak Naród, twarz zapłakaną,
A Naród mówi — milczeniem. —

Koniec.

INSTYTUT GEOGRAFII BIBLIOTEKA P. A. N.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

3015
37

KSIĘGARNIA
ANTYKWARIAT

E ❋ 182624

E ❋ 180890

http://rcin.org.pl

IG PAN
37028

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl